

WIGILIA NA SYBERII	HEILIGABEND IN SIBIRIEN
<p>Zasyczał w zimnej ciszy samowar Ukrop nalewam w szklanki Przy wigilijnym stole bez słowa Świętują polscy zesłańcy Na ścianach mroźny osad wilgoci Obrus podszyty słomą Płomieniem ciemnym świeca się kopci Słowem - wszystko jak w domu</p> <p>"Słyszę z nieba muzykę i anielskie pieśni Sławią Boga że nam się do stajenki mieści Nie chce rozum pojąć tego chyba okiem dojrzy czego Czy się mu to nie śni"...</p> <p>Nie będzie tylko gwiazdy na niebie Grzybów w świątecznym barszczu Jest nóż z żelaza przy czarnym chlebie Cukier dzielony na kartce Talerz podstawiam by nie uronić Tego czym życie się słodzi Inny w talerzu pustym twarz schronił Bóg się nam jutro urodzi.</p> <p>"Król wiecznej chwały dzis się nam narodzi Z kajdan niewoli lud swój wyswobodzi Brzmij wesoło świecie cały oddaj ukłon Panu chwały Bo to się spełniło co nas nabawiło serca radością"...</p> <p>Nie, nie jesteśmy biedni i smutni Chustka przy twarzy to katar Nie będzie klusek z makiem i kutii Będzie chleb i herbata Siedzę i sam się w sobie nie mieszcę Patrzac na swoje życie Jesteśmy razem - czegoż chcieć jeszcze Jutro przyjdzie Zbawiciel</p> <p>"Lulajże Jezuniu moja perelko Lulaj ulubione me pieścidełko Lulajże Jezuniu lulajże lulaj A ty go Matulu w płaczu utulaj"...</p> <p>Byleby świecy starczyło na noc Długo się czeka na niego By jak co roku sobie nad ranem Życzyć tego samego Znów się urodzi, umrze w cierpieniu Znowu dopali się świeca Po cichu wolność w Jego imieniu Jeden drugiemu obieca.</p>	<p>Der Samowar zischte in der kalten Stille, ich gieße den Sud in die Gläser. Am gedeckten Tisch feiern polnische Verbannte den Heiligabend. An den Wänden frostige Feuchte, unter der Tischdecke Heu, eine Kerze raucht mit dunkler Flamme, also alles wie zu Hause.</p> <p>"Ich höre vom Himmel Musik und Engelsgesänge. Sie loben Gott, dass Er in diese kleine Scheune passt. Mit dem Verstand ist das nicht zu begreifen, nur das Auge schaut zu und fragt sich, ob es nicht träumt..."</p> <p>Es wird aber niemand nach dem ersten Stern Ausschau halten und einen festlichen Borschtsch mit Pilzen kochen. Stattdessen gibt es ein Eisenmesser, Schwarzbrot und Zucker, den wir uns auf einem Blatt Papier teilen. Ich stelle meinen Teller unter, um von dieser Süße des Lebens nichts zu verlieren. Ein anderer verbirgt im leeren Teller sein Gesicht. Morgen wird Gott geboren.</p> <p>"Der König der Ewigkeit wird geboren, er wird sein Volk aus den Fesseln der Sklaverei befreien. Welt, frohlocke und verneige Dich vor dem Herrn. Denn es hat sich erfüllt, was unsere Herzen erfreut..."</p> <p>Nein, wir sind weder arm noch traurig, dieses Taschentuch am Gesicht ist nur wegen des Schnupfens. Es wird keine Nudeln mit Mohn und keinen süßen Weizen geben, wir haben nur Brot und Tee. Ich sitze da und verstehe mich selbst nicht, wenn ich so mein Leben betrachte. Aber wir sind zusammen, was will man mehr? Und morgen kommt der Heiland.</p> <p>"Schlafe, Jesuskind, schlafe, meine Perle, schlafe, mein Allerliebstes. Und Du, Mutter, tröste Ihn, wenn Er weint..."</p> <p>Möge die Kerze für die ganze Nacht reichen, denn so lange müssen wir auf Ihn warten, um sich dann, am Morgengrauen, wie jedes Jahr, immer dasselbe zu wünschen! Wieder wird Er geboren, wieder stirbt Er einen qualvollen Tod, wieder brennt die Kerze aus. Und dann, im Dunkeln, werden wir in Seinem Namen einander die Freiheit versprechen.</p>